

## "SPRAWNY JAK ASTRONAUTA? NIEKONIECZNIE". KILKA SŁÓW O DOBORZE ZAŁÓG

---

Najbliższe lata to spodziewany czas zmian w praktyce załogowych wypraw pozaziemskich - dawny obraz pionierskiego przecierania szlaków przez wąską elitę najlepszych pilotów i specjalistów wojskowych ustąpił już miejsca większej różnorodności. Wraz z nowymi środkami transportu pozaziemskiego, w kosmos ma być wysyłanych coraz więcej naukowców... i kosmicznych turystów. Zanim jednak to nastąpi decydujące testy nowych pojazdów załogowych USA poprowadzą ci najbardziej doświadczeni i obcy w pilotażu.

Amerykańska Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) wielkimi krokami zbliża się do przeprowadzenia pierwszej od blisko dekady załogowej misji kosmicznej z terytorium własnego państwa. Start statku Crew Dragon wyprodukowanego przez firmę SpaceX wyznaczono na 27 maja. Będzie to lot załogowy na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS), które przez te ostatnie 10 lat obsługiwały wyłącznie rosyjskie kapsuły Sojuz.

Na pokładzie Crew Dragon znajdzie się dwóch amerykańskich astronautów: Robert Behnken i Douglas Hurley. To weterani lotów pozaziemskich. Uczestniczyli w programie STS, czyli wahadłowców kosmicznych, który trwał przez dziesięciolecia, aż do 2011 roku.

Hurley brał udział w ostatniej misji amerykańskich promów kosmicznych (STS-135). Na pytanie, czy NASA wybrała go do lotu Dragona bardziej ze względów symbolicznych - jako klamrę spinającą zawieszony program kosmiczny z tym obecnie rozpoczynanym - Anna Fogtman z Europejskiego Centrum Astronautów, należącego do Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), odpowiada przecząco. "Zarówno Robert Behnken, jak i Douglas Hurley zostali wybrani do tej misji nie ze względów symbolicznych, a dlatego, że obaj mają bogate doświadczenie jako załoga promów kosmicznych i co ważniejsze, jako piloci testowi" - zaznacza specjalistka. "Jest to misja demonstracyjna i wymaga odpowiednio doświadczonych astronautów. Osobiście zgadzam się jednak, że fakt, iż Hurley leci w Dragonie to miły i symboliczny, ale jednak zbieg okoliczności" - dodaje.

**Czytaj też:** [Zapełnić stację kosmiczną... turystami. SpaceX powiezie załogę Axiom Space](#)

Wybrani astronauta nie są osobami najmłodszymi: Hurley ma 53 lata, a Behnken - 49 lat. Dlaczego więc właśnie oni zostali wybrani do tego historycznego lotu? Fogtman twierdzi, że właśnie osoby w wieku około 40-50 lat są najbardziej predestynowane do lotu w kosmos.



Skład załogi ostatniej z misji programu wahadłowców kosmicznych NASA (2011 rok) - na zdjęciu widoczny Doug Hurley (drugi od lewej). Fot. NASA [spaceflight.nasa.gov]

"Wysoka sprawność fizyczna to jest typowy mit, jeżeli chodzi o cechy astronautek i astronautów. Nie jest prawdą, że wszyscy z nich to atleci i atletki" - mówi w rozmowie z Polską Agencją Kosmiczną dr Fogtman, podkreślając, że w misjach kosmicznych ważne są zarówno dobre zdrowie i w miarę dobra sprawność fizyczna, jak i jasny umysł, doświadczenie życiowe, opanowanie, równowaga psychiczna, dobrze rozwinięte zdolności kognitywne. "Okolo 40-50-latkowie mają te cechy w równowadze, co daje im zdecydowaną przewagę w porównaniu do osób dużo młodszych lub dużo starszych" - zaznacza Fogtman, której głównym zadaniem jest opracowywanie strategii szacowania ryzyka zdrowotnego i ochrony zdrowia europejskich astronautów przed promieniowaniem kosmicznym.

**Czytaj też:** [USA wychodzą z kosmicznego cienia Rosji. Test załogowego statku SpaceX już blisko \[ANALIZA\]](#)

Dodatkowo - podkreśla - istotne jest ryzyko negatywnych konsekwencji zdrowotnych w wyniku narażenia na promieniowanie kosmiczne. "Tutaj, zgodnie z regulacjami NASA, starsi astronauta i astronautki są uprzywilejowani, ponieważ istnieje u nich mniejsze ryzyko wystąpienia nowotworów w wyniku takiej ekspozycji. Dlatego właśnie w misjach kosmicznych prawdopodobnie nigdy nie zobaczymy 20-latków" - dodaje dr Fogtman.

Podobnie jak w przestrzeni kosmicznej niewiele jest bardzo młodych osób, tak ciągle liczba kobiet w statkach jest zdecydowanie mniejsza. Z czego wynika taka sytuacja? Przedstawicielka ESA EAC wskazuje, że jest to częściowo wynik zaszłości pionierskiego programu Apollo, w wyniku którego

ładowano na Księżycu. "W tamtych czasach szanse uczestnictwa w programie miały przede wszystkim osoby wywodzące się z wojska, a byli to głównie mężczyźni. Drugim powodem jest mniejsza reprezentacja kobiet wśród osób zgłaszających się obecnie do programów kosmicznych" - mówi.

**Czytaj też:** [Księżycowi astronauta, wystąp! NASA werbuje załogi przyszłych misji](#)

Kobiety - w ocenie Fogtman - uważa się stereotypowo za wrażliwsze i mniej wytrzymałe oraz niepredysponowane do tak zwanych "trudniejszych" zawodów. "W istocie fakty świadczą o czymś zupełnie innym - kobiety i mężczyźni różnią się oczywiście w swoich cechach, ale w misjach kosmicznych idealnie się uzupełniają. Jeśli chodzi o konsekwencje zdrowotne - tam gdzie mężczyźni wydają się być słabsi, tam kobiety dominują, i na odwrót" - twierdzi. Przewiduje przy tym, że w nadchodzących latach w kosmos poleci więcej osób spoza sił powietrznych. Mają to być też to też naukowcy i turyści kosmiczni.

"W istocie mit osób z zapleczem militarnym, jako lepiej predysponowanych do bycia astronautami, w Europie już wygasł i powoli wygasa w USA. Czasy pionierskich lotów w kosmos się skończyły. Przed nami stoją bardziej naukowe wyzwania: jak zapewnić stałą obecność w kosmosie, jak efektywnie zużywać dobra naturalne innych planet? To jest zadanie nie dla stereotypowych mięśniaków, lecz wykształconych ekspertek i ekspertów"

Dr Fogtman jest przekonana o tym, że wkrótce optyka rekrutacyjna astronautów zmieni się na profil bardziej "naukowy". "Oczywiście oznacza to, że wszyscy ci kandydaci i kandydatki będą musieli spełnić te same kryteria, jeśli chodzi o status zdrowotny, psychologiczny i intelektualny" - podsumowuje.

**Czytaj też:** [Zakrzep u członka załogi ISS. Telemedycyna na ratunek astronautom](#)